



# ***Nierówności w publicznej debacie. Zmierzch neoliberalnej mitologii?***

WOJCIECH WOŹNIAK  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

## **Abstrakt:**

Artykuł podejmuje kwestię obecności nierówności społecznych w polskiej debacie publicznej okresu transformacji. Szczególną uwagę zwraca się na sposoby uzasadniania neutralnego lub pozytywnego wpływu nierówności na gospodarkę i społeczeństwo. Rozważa się także rolę polskich elit intelektualnych w legitymizowaniu wzrostu nierówności społecznych i ich nowych wzorów. W konkluzjach wskazuje się na powrót problematyki nierówności do mainstreamu europejskiej debaty publicznej i politycznej w trakcie, i w efekcie kryzysu finansowego ostatnich lat.

## **Słowa kluczowe:**

[nierówności społeczne](#), [polska debata publiczna](#), [polska polityka](#), [neoliberalizm](#), [kryzys gospodarczy i finansowy](#).

## Nieodparty urok „sprawiedliwej nierówności”

Opublikowany w grudniu 2011 roku raport Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, zatytułowany znacząco:

*Divided We Stand: Why Inequality Keeps Rising* wskazuje, że nierówności płacowe w długim okresie, mierzone stosunkiem dochodów górnego decyla do najniższego, w ostatnich dwóch dekadach wzrosły w Polsce najbardziej ze wszystkich krajów należących dzisiaj do OECD (2011: 88).

Jednocześnie problematyka postępujących nierówności ekonomicznych była w publicznej debacie ostatnich dwóch dekad właściwie nieobecna. Wieloaspektowe konsekwencje tego zjawiska obserwowane w wymiarze dostępu do edukacji dobrej jakości, rosnącego terytorialnego zróżnicowania warunków życia ludności, dostępu do rynku pracy, czy nasilających się dysproporcji między warunkami i jakością życia zdeterminowaną przez wiek pojawiały się oczywiście zarówno w medialnym, jak i politycznym dyskursie, rzadko jednak odnoszono się do nierówności ekonomicznych jako głównego źródła tych zjawisk. Te – prezentowano raczej jako nieuchronne, wskazując że kapitalizm i wolny rynek wprawdzie zwiększają dysproporcje między ludźmi i grupami społecznymi, lecz jest to zjawisko usprawiedliwione, o ile dzieje się zgodnie z regułami merytokratycznymi. A jak przekonywali zarówno w pracach naukowych i wypowiedziach publicznych socjologowie, rynek: (...) *jest w istocie merytokracją, czyli wyrównuje szanse (...) daje lepsze szanse lepszym* (Domański, Rychard 1998, cyt. za: Kowalik 2010). Zatem: *Nierówności społeczne są w tym ujęciu sprawiedliwe, jeśli spełniony jest warunek konieczny, a mianowicie „nagrody” są proporcjonalne do „wkładów”, lub innymi*

*słowy „każdemu według zasług”,* wskazując rozróżnienie między państwami autorytarnymi lub totalitarnymi, w których zasługi wyceniane są arbitralnie, zaś w gospodarkach rynkowych o wycenie decyduje rynek (Wnuk-Lipiński 2005: 65).

Debatując o uzasadnionych powodach narastania nierówności, intelektualiści oraz wsłuchujący się w ich słowa politycy ignorowali fakt, że mierzona współczynnikiem Giniego skala zróżnicowania dochodowego polskiego społeczeństwa już w 1988 roku wynosiła 0,28 (Domański 2007: 312). Czyli już u schyłku polskiej wersji deklaratywnie bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego nierówności dochodowe były zbliżone do nierówności kapitalistycznych państw społecznej gospodarki rynkowej (np. ówczesnej Republiki Federalnej Niemiec i dzisiejszych Niemiec) i wyższe niż w kapitalistycznych państwach skandynawskiego modelu gospodarczego. Już powyższe wskazuje, że kapitalizm utożsamiano w Polsce z jego anglosaskim modelem, mimo konstytucyjnych zapisów o społecznej gospodarce rynkowej. W toku transformacji nierówności nieustannie rosły. Wskaźnik Giniego w 2005 roku przekroczył 0,4. Dzięki wzrostowi gospodarczemu oraz migracjom zarobkowym zarówno wskaźniki dotyczące nierówności, jak i ubóstwa poprawiły się w Polsce w kolejnych latach, zaś dla polskich polityków istotnym argumentem i punktem odniesienia stał się fakt, że w obliczu kryzysu w niektórych krajach europejskich nierówności rosły bardziej niż w Polsce (np. w aplikujących jeszcze radykalniejszą wersję neoliberalnych rozwiązań państwach bałtyckich).

Wzrost nierówności dochodowych w okresie dynamicznego rozwoju gospodarczego wyjaśniano przy pomocy koncepcji ekonomicznych, m.in. krzywej Kuznetsa, czy teorii neoklasycznych. Zależność

opisana przez Simona Kuznetsa wskazująca na nieuchronność wzrostu nierówności ekonomicznych w okresie dynamicznego wzrostu gospodarczego została sfalsyfikowana już w połowie lat 90. dwudziestego wieku, i to nie przez lewicowych ideologów, ale ekonomistów pracujących dla jednego z centrów liberalnej ortodoksji tj. Banku Światowego. W Polsce jedynie niedawno zmarły profesor Tadeusz Kowalik próbował przedostać się do świadomości publicznej z przekazem, że dylemat „równość czy wzrost gospodarczy”, zgodnie z wieloletnimi badaniami longitudinalnymi Michaela Bruno, Lyn Squire i Martina Ravalliona, jest fałszywy, a rekomendacją Banku Światowego dla polityków w państwach rozwijających się i transformujących jest by ich działania godziły politykę mającą na celu wzrost gospodarczy z jak najbardziej równomierną dystrybucją jego owoców (1996). Kolejne założenie towarzyszące tezom o bezsensowności koncentrowania się na dystansach społecznych było związane z niezwykle popularną, chociaż w swej prostocie obrażającą inteligencję krytycznych obywateli, teorią skapywania (*trickle down-theory*), metaforycznie opisaną poetycką frazą „przyływ podnosi wszystkie łodzie”. Koncepcja ta miała dowodzić jakoby wzrost bogactwa na szczycie hierarchii dochodowej społeczeństwa, w pewnym, nigdy konkretnie niezidentyfikowanym momencie, „przesiąknie” do jego niższych segmentów. Francis Wheen pisze, że po raz pierwszy „teoria” ta pojawiła się w wypowiedziach Williama Jennigsa Bryana (demokratycznego amerykańskiego polityka z przełomu XIX i XX stulecia) już pod koniec dziewiętnastego wieku, ale zrealizowana została za rządów Ronalda Reagana (2006: 34–35). Naukową podbudowę tej teorii dał m.in. Arthur Laffer, jeden z ekonomistów szkoły chicagowskiej, tworząc koncepcję

tzw. krzywej Laffera, wedle której znaczące podniesienie podatków powoduje zmniejszenie się wpływów do budżetu. Zależność ta w pewnych wypadkach rzeczywiście występuje, szczególnie w przypadku podatków pośrednich. W Polsce mieliśmy z tym do czynienia kilka lat temu, gdy po podniesieniu akcyzy na alkohol i tytoń, dochody do budżetu spadły, co interpretowano jako skutek zaopatrywania się większej liczby konsumentów w nieopodatkowanych źródłach. Jeżeli zależność zdefiniowaną przez Laffera odnieść do podatków dochodowych, obniżka podatków dla najlepiej sytuowanych może zatem skutkować paradoksalnym, wydawałoby się, wzrostem środków w państwowej kasie i przynieść znaczne korzyści gospodarcze w sytuacji, gdy najbogatsi obywatele zaoszczędzone w ten sposób środki przeznaczą na inwestycje i stymulowanie podaży. Na takich argumentach, a przynajmniej tak to prezentowano publicznie, opierała się obniżka podatków dla najbogatszych Amerykanów z 70 do 28 procent. Nie ma pełnej zgody między ekonomistami co do wpływu tego działania na następujący w kolejnych latach wzrost gospodarczy, który w znacznym stopniu miał przyczyny związane z generalnie dobrą koniunkturą światową, faktem jest zaś, że w trakcie dwóch kadencji Reagana całkowity deficyt budżetowy rządu federalnego wzrósł trzykrotnie. Marek Belka, mimo krytycznej opinii na temat nadmiernych obciążeń podatkowych i generalnie pozytywnej oceny skutków obniżki podatków dla dynamiki inwestycyjnej, pisał już w 1991 roku o *całkowitym blamażu koncepcji krzywej Laffera*, nazywając ją *kuriozalnym epizodem z pogranicza myśli ekonomicznej i polityki*, nie doceniał jednocześnie siły jej znaczenia symbolicznego: *o ekonomii podaży w stylu Gildera i Laffera chyba więc świat szybko zapomni* (Belka 1991: 324). Być może

rygorystyczna wersja ekonomii podaży straciła na znaczeniu w nauce, w politycznej debacie i retoryce argumenty jej twórców pozostały aktualne bardzo długo.

Próby budowania kontrnarracji, wskazujących na potrzebę wspierania integracji społecznej czy niwelowania nierówności lub ich skutków, tak w debacie politycznej, jak i publicystycznej, lecz również w pracach socjologów, często deprecjonowano. Upominających się o te wartości lokowano na krańcu kontinuum przeciwnym do liberalizmu, budując dychotomię liberalizm – populizm, wierząc w naukowe podstawy neoliberalnych koncepcji. Fakt, że ich źródła były często kompletnie inne. W niektórych pracach wymieniano transcendentale lub wręcz eschatologiczne argumenty na rzecz nierówności, co dobrze egzemplifikują prace m.in. wspomnianego w cytacie z Belki, George’a Gildera, doradcy Reagana i jednego z głównych ideologów owej epoki, w których zamiast rzeczowej, „matematycznie eleganckiej” analizy pojawia się raczej fetyszycyzacja i reifikacja rynku oraz pochwała nierówności: *Najwyraźniej w umyśle ludzkim, nawet gdy był on ostrzony na Oksfordzie czy Sorbonie, jest coś co wzdraga się przed uwierzeniem w kapitalizm: w tajemnicę wzbogacającej nierówności, niewyczerpalne pokłady podziału pracy, mnożące się cuda gospodarki rynkowej, rosnące korzyści z handlu i własności, wskazując również najważniejsze, motywacyjne znaczenie dużych dystansów społecznych: Aby odnieść sukces, ubogi najbardziej potrzebuje ostrogi swojej nędzy* (Gilder 2001: 170–171, 1999).

W tych słowach trudno nie usłyszeć echa społecznego darwinizmu w wersji niestawnego szefa pierwszej katedry socjologii na amerykańskiej ziemi Williama Graham Sumnera, który pisał: (...) *jedno trzeba oddać bogatym – są z natury dobrzy* (Sumner

1883: 43) lub (...) *pijak w rymsztoku jest tam, gdzie być powinien zgodnie ze swą kondycją i naturą rzeczy* (Sumner 1918: 480).

Ten typ afirmacji, dla najwyraźniej wrodzonych i definitywnych różnic między ludźmi nagrodzonymi za swoje cnoty wysoką pozycją w społecznej hierarchii a tymi ukaranymi za swoją nieudolność i niedostatki cnót, może uzasadnić nawet najbardziej radykalne działania petryfikujące społeczne nierówności. Echa tego sposobu postrzegania społecznych dystansów widać w amerykańskiej, a później europejskiej debacie na temat *underclass* i jej moralnych defektów, która przyczyniła się do milczącej zgody „zdrowej większości” na wycofanie się wielu państw ze znacznej części zobowiązań na rzecz najłabszych członków społeczeństw (patrz np. Bauman 1998, Woźniak 2010).

### „Cywilizacyjna niekompetencja” tamą modernizacji

W polskim dyskursie naukowym, a następnie debacie publicznej również mieliśmy do czynienia ze specyficznym *underclass à la polonaise*. Jak w przypadku tego terminu, ukutego przez szwedzkiego ekonomistę Gunnara Myrdala w zupełnie innym kontekście niż wykorzystany później w neokonserwatywnym dyskursie, tak pojęcie *homo sovieticus*, zaproponowane przez Aleksandra Zinowiewa, także oderwało się od swego pierwotnego znaczenia. W Polsce termin ten do publicystyki politycznej wprowadził Józef Tischner, w emocjonalnych tekstach komentujących rozczarowanie jego środowisko wybory prezydenckie roku 1990, w których Tadeusz Mazowiecki przegrał ze Stanisławem Tymińskim (patrz: Bonowicz 2005). Z kolei w polskich naukach społecznych najbardziej całościową i koherentną operacjonalizację tego pojęcia

i opis segmentu społecznego dotkniętego w najbardziej znaczący sposób syndromem *homo sovieticus* zawdzięczamy Piotrowi Sztompce. Kluczowy termin, którym posługuje się Sztompka opisując specyficzny syndrom mentalny to: „cywilizacyjna niekompetencja” pokrywająca szeroki zakres cech, które nie pozwalają osobom dotkniętym nim w pełni legitymizować zachodzących w polskim społeczeństwie zmian, co skutkuje negatywnymi decyzjami wyborczymi, których efektem może być zablokowanie rozwoju kraju, spowolnienie reform, czy utrudnienie modernizacji.

Pisząc o elementach syndromu *homo sovieticus*, Sztompka wymienia: *Poparcie dla egalitaryzmu, bezinteresowna zawiść wobec bogatszych, akceptacja państwowego paternalizmu, anty-elityzm, anty-intelektualizm (...) oportunistyczne podwójne standardy (...) niesubordynacja traktowana jako cnota* (Sztompka 2001: 22).

Wspomniany egalitaryzm jest, jak twierdzi Sztompka, nie dając jednak żadnych empirycznych uzasadnień: (...) *bezpośrednio ukształtowany przez komunistyczną propagandę i indoktrynację* (Sztompka 2008: 137).

Jak podkreśla, Polacy (...) *nie byli jednako dotknięci syndromem homo sovieticus. Istniały intelektualne, akademickie, artystyczne i opozycyjne elity – kosmopolityczne i zorientowane na Zachód, które były w stanie zaszczerpić się przeciwko temu syndromowi i już w okresie komunizmu przyjąć – w swoich wyobrażeniach, snach i aspiracjach – standardy i wartości „wolnego świata”* (Sztompka 2008: 45).

Sztompka w pracach poświęconych zmianie systemowej rzadko odwołuje się do jakichkolwiek danych. Rozliczne porównawcze badania postaw opinii publicznej wobec nierówności i sprawiedliwości społecznej nie potwierdzają wyjątkowego

w Polsce poparcia dla egalitaryzmu (patrz: Woźniak 2014). Jednak pisząc o początku transformacji, współkreując w ten sposób mitologię „polskiego snu” z szansami na sukces dostępnymi dla wszystkich, wspomniany socjolog pisze: (...) *obserwowaliśmy prawdziwy wybuch przedsiębiorczości, z milionami (tak, milionami) powstających małych firm, z których niektóre wkrótce przekształciły się w poważne przedsiębiorstwa* (Sztompka 2008: 48).

Znów, ten typ argumentacji nie jest niuansowany dostępnymi danymi wskazującymi, że ów duch przedsiębiorczości krążący nad Polską w latach 90. i masowe powstawanie firm, wiązało się w znacznej mierze z próbami ucieczek przed masowym bezrobociem i pauperyzacją, podejmowanymi najczęściej przez wielkoprzemysłową klasę robotniczą. Zgodnie z szacunkami Henryka Domańskiego, między 1991 a 1993 rokiem połowa nowopowstałych firm została założona przez robotników, z tego 44 procent przez robotników niewykwalifikowanych. Co ciekawe, wychwalana przez Sztompkę tradycyjnie rozumiana inteligencja, nie podlegała tym procesom, zaledwie 7 procent nowych przedsiębiorców rekrutowało się z tej warstwy społecznej (Domański 2007: 295–299).

Zapewne jednym ze źródeł takiej sytuacji była radykalna zmiana kryteriów stratyfikacyjnych i wzorów nierówności społecznych. Dość wysokie nierówności już u schyłku PRL związane były z branżą zatrudnienia lub pozycją w hierarchii nomenklaturowego systemu władzy. Wykształcenie miało znaczenie drugorzędne – ludzie z ukończonym podstawowym szczeblem edukacji zarabiali w 1988 roku zaledwie 10 procent mniej niż średnia zarobków (Domański 2002). W toku transformacji systemowej poziom edukacji stanowił główny czynnik stratyfikujący, z uprzywilejowaną kategorią

coraz lepiej sytuowanych elit stających się coraz gorliwszymi wyznawcami szczególnie, i znów – niezgodnie z intencjami twórcy pojęcia – rozumianej merytokracji (o dyskursie merytokracji w polskim i międzynarodowym kontekście patrz: Woźniak 2012a). Poparcie to było zgodne z gorzką konstatacją Michaela Walzera: *Merytokracja, czyli otwartość karier przed talentami, jest zasadą tych, którzy pretendują do posiadania talentu: ci są najczęściej monopolistami wykształcenia* (2008: 33).

Wiele przykładów tego typu dyskursu można znaleźć w rozmowie dwóch znanych i cenionych profesorów, socjologa Piotra Sztompki i specjalisty od zarządzania Andrzeja Koźmińskiego, twórcy jednej z najlepszych prywatnych szkół wyższych w Polsce. Ten drugi stwierdza:

*Chcielibyśmy mieć państwo, które nie tylko chroni, ale które jeszcze można naciągnąć. Mamy u nas połowę rent inwalidzkich wyłudzonych, wydanych za łapówki, na lipę. Nikt tylko nie wie i nikt nie jest w stanie się dowiedzieć, która to połowa. Podobnie do niedawna zwolnienia lekarskie były lipne, pewnie połowa zwolnień z pracy była taka. Dziś jednak ludzie zwolnień nie biorą tak łatwo, bo boją się utraty pracy. Ale oszustwo to nadal rzecz akceptowana. (...) Czy tylko twarde reguły rynku i rygorystyczna kontrola są w stanie zmienić ten stan ducha? Nie ma się czemu dziwić, że napotykają one na gwałtowne opory. Karykaturalnym tego wyrazem są blokady dróg i strajki taksówkarzy protestujących przeciwko obowiązkowi instalowania kas fiskalnych. Oni stają bohaterko w obronie tolerancji dla popełnianych oszustw* (Koźmiński, Sztompka 2003: 33–34).

Znów, bardzo mocne i definitywne stwierdzenia, nie są niuansowane kontekstem, ani żadnymi danymi empirycznymi. Obiegowa prawda o wyłudzeniu rent nie jest oparta o jakiegokolwiek opracowania

naukowe. Ponadto, radykalny wzrost liczby rent, zasiłków przedemerytalnych, czy wcześniejszych emerytur na początku lat 90. był elementem świadomej polityki państwa, decydenci woleli wówczas ułatwić ludności dostęp do tego typu świadczeń, niż pozwolić, by zbliżająca się do 20 procent stopa bezrobocia wzrosła o dalsze kilka punktów procentowych. Tadeusz Kowalik nazwał ten typ „zwalczania” bezrobocia neoliberalnym państwem opiekuńczym (2010).

Passus o protestujących przeciwko obowiązkowi instalowania kas fiskalnych taksówkarzach nie jest z kolei uzupełniony informacją, że w tym samym czasie przeciwko tym samym przepisom, w dodatku w odróżnieniu od taksówkarzy skutecznie, protestowali prowadzący prywatną praktykę lekarze, czy też prawnicy. Najwidoczniej immunizowanym na syndrom *homo sovietica* przedstawicielom elit nie można przypisać tak niskich, merkantylnych pobudek, jak niemoralnym i roszczeniowym przedstawicielom profesji usługowej.

Dominujący w medialnym mainstreamie dyskurs elit był w znacznym stopniu odbiciem diagnoz zezemplifikowanych powyższymi cytatami. W badaniach dyskursu medialnego, ale także dyskursu elit politycznych można znaleźć rozliczne przykłady wskazujące, że dyskurs elit „prześląka” do całego społeczeństwa, poprzez media i dominujący ton publicznej debaty, a w wielu przypadkach również przez sale wykładowe i akademickie lektury (patrz: Woźniak 2012b). Połączenie roszczeniowości z bezproduktywną biernością, dobrowolnej bezradności z amoralną zaradnością, stanowiły najczęstsze deskrypcje osób z niższych segmentów struktury społecznej, a podnoszenie w publicznych debatach problematyki równości społecznej groziło etykietką populisty i demagoga.

Jeżeli tak czyniono, to niemal wyłącznie w przedwyborczej rywalizacji medialnej. Przykładem – premier z partii, która w trakcie kampanii wyborczej budowała dychotomię Polska solidarna – Polska liberalna. Formułując egalitarne i socjalne postulaty i krytykując liberalizm, tuż po wyborach, w wywiadzie udzielonym opiniotwórczemu tygodnikowi, deklarował zachwyt osiągnięciami Margaret Thatcher, a jako swoich intelektualnych przewodników wymieniał Milтона Friedmana i Francisca Fukuyamę (Marcinkiewicz 2005). Prawo i Sprawiedliwość wycofało się ze swoich deklaracji zarówno w swej praktyce rządzenia (gdy polityką gospodarczą i finansową w jego rządzie zajęła się minister Zyta Gilowska), jak i w retoryce, przyjmując choćby dyskurs oponentów dotyczący obniżania podatków jako uniwersalnego panaceum na społeczne bóle. Na jedną ze znamienych decyzji podjętych przez nieliberalny w deklaracjach gabinet premiera Jarosława Kaczyńskiego, tj. całkowite zniesienie podatku spadkowego niezależnie od wartości aktywów spadkodawcy, nie zdecydowała się w czasie swych rządów nawet Margaret Thatcher.

### Rozwód z rynkową ortodoksją?

W Polsce wciąż czekamy na powrót tematu nierówności i ponowną jego legitymizację w dyskursie publicznym i politycznym jako jednej z najważniejszych, tradycyjnych osi konfliktu społecznego. Podobne lekceważenie tematyki nierówności dominowało w większości publicznych debat w europejskich krajach. Dopiero kryzys ekonomiczny zapoczątkowany w 2008 roku przyniósł radykalną zmianę nastrojów i potwierdzenie przepowiedni ekonomistów krytykowanych wcześniej za lewicowy defetyzm. Paul Krugman, Joseph Stiglitz, Dani Rodrik, czy Nouriel Roubini stanowili kluczowy

punkt odniesienia w kolejnych debatach ze względu na trafność formułowanych w przedkryzysowej działalności prognoz. Do opinii publicznej zaczął trafiać także przekaz płynący z prac nieekonomicznych badaczy społeczeństwa. Prace Daniela Dorlinga *Niesprawiedliwość. Dlaczego nierówności społeczne trwają* (2010), Görana Therborna *Zabójcze pola nierówności* (2013), czy najbardziej wpływowa i dyskutowana „Koncepcja poziomicy” Richarda Wilkinsona i Kate Pickett (wydana w Polsce jako „Duch równości”, 2011) w fundamentalny sposób przywróciły problematykę równości i nierówności społecznej na polityczną agendę.

Interesujące, że w politycznym dyskursie temat ten, przez dłuższy czas lekceważony, wrócił w sposób znaczący do agendy politycznej, a nawet na wyborcze plakaty w ostatnim okresie najmocniej w Wielkiej Brytanii. Szczególnie widoczne było to podczas kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi roku 2010, gdy problematyka ta była jedną z istotnych osi sporu, podlegając jednocześnie zaskakującej dyskursywnej subwersji, w której konserwatywni spadkobiercy Margaret Thatcher krytykowali swych laburzystowskich oponentów za fakt, iż pod rządami Nowej Partii Pracy (New Labour) trwał trend wzrostu nierówności zapoczątkowany radykalnym pogłębieniem się społecznych dystansów w kadencjach rządu „Żelaznej Damy” (patrz: Brewer et al. 2007). Torysi wykorzystali jednak fakt, że w okresie trzynastoletnich rządów Partii Pracy trend ten nie zmienił się, co często przypisywano kontynuacji Thatcherowskiej polityki gospodarczej w wielu aspektach, oraz dominującemu już w tym czasie, w obliczu recesji w kraju i globalnego kryzysu finansowego przeświadczeniu, że tak znaczne nierówności jak te obecne w Wielkiej Brytanii u schyłku pierwszej



dekady dwudziestego pierwszego wieku są niekorzystne nie tylko dla społeczeństwa, ale i gospodarki. Na ich billboardach znalazł się zatem plakat z roześmianym premierem Gordonem Brownem i hasłem: *Zwiększyłem przepaść między bogatymi a biednymi! Głosujcie na mnie!* (Hartley 2010). Późniejsza polityka rządu Davida Camerona wskazała, że było to czysto retoryczne zagranie, niemające przełożenia na działania. Jednocześnie sam fakt pojawienia się tego tematu w debacie publicznej na pierwszoplanowym miejscu zasługuje na uwagę.

Być może jednak pewien typ kolonizacji dyskursu oraz działań politycznych przez rozwiązania radykanie antyrównościowe dobiega końca, skoro nawet zdecydowani proponenci rozwiązań liberalnych w ostatnim okresie formułują stwierdzenia do niedawna uchodzące za lewicowy populizm. Jak mówił w niedawnym wywiadzie Krzysztof Rybiński: *Mamy system podatkowy, w ramach którego partner dużej kancelarii prawnej, biorąc pod uwagę procent jego dochodów, płaci mniejsze podatki niż kasjerka w Biedronce. Elity stworzyły system prawny umożliwiający im szybkie bogacenie się, natomiast jak trzeba kogoś „skubnąć” z pieniędzy, to chwyta się za portfele ludzi biednych. Do tej pory nie udało się zmniejszyć drastycznych różnic w poziomie życia pomiędzy najbogatszymi a najbiedniejszymi, zaś w najbliższych latach uderzenie recesji odczują przede wszystkim rodziny najuboższe* (Rybiński 2012). Nawet jeżeli pewne rozwiązania i komentarze przezeń proponowane nie brzmią dobrze dla egalitarnie zorientowanego czytelnika, to sam sposób postawienia problemu przez liberalnego ekonomistę, brzmiący do niedawna jak antyrynkowa herezja, jest znaczącym sygnałem zmiany obowiązującego *status quo* w debacie publicznej o nierównościach. 🗨️

**dr Wojciech Woźniak** jest socjologiem, adiunktem w Katedrze Socjologii Ogólnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Główne zainteresowania badawcze to nierówności społeczne, dyskurs publiczny wobec kwestii społecznych, zjawisko paniki moralnej, fiński model społeczno-gospodarczy, socjologia sportu. Członek Fińskiego Towarzystwa Socjologicznego (Westermarck Society), Brytyjskiego Towarzystwa Socjologicznego (BSA), Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA) i Europejskiej Sieci Badaczy Polityki Społecznej (ESPANet). Prowadził gościnne wykłady na uniwersytetach w Niemczech (Wolny Uniwersytet w Berlinie i Uniwersytet Justusa Liebiga w Giessen), w estońskim Tartu oraz na fińskich uczelniach w Tampere i Turku. W 2012 roku nakładem wydawnictwa Scholar ukazała się jego książka „Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym”.

#### Afiliacja autora:

Katedra Socjologii Ogólnej, Instytut Socjologii,  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki,  
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź  
e-mail: [wwozniak@uni.lodz.pl](mailto:wwozniak@uni.lodz.pl)

#### Bibliografia:

- Bauman Zygmunt, (1998), *Zawrotna kariera podklasy*, „Przegląd Społeczny”, nr 1–2, [dostęp: 12 grudnia, 2013]. Dostępny w Internecie: <http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=354>.
- Belka Marek, (1991), *Reaganomika. Sukces, czy porażka i jej wpływ na konkurencyjność gospodarki amerykańskiej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bonowicz Wojciech, (2003), *Tischner*, Warszawa: Świat książki.
- Brewer Mike i inni, (2007), *Poverty and Inequality in the UK*, London: Institute of Fiscal Studies.
- Domański Henryk, Rychard Andrzej, (1998), *Nowe społeczeństwo klasowe? Wywiad Roberta Krasowskiego*, „Życie”, 20 marca.
- Domański Henryk, (2002), *Growing inequalities and the rise of meritocracy in Poland* [w:] Władysław

- Adamski, Pavel Machonin, Wolfgang Zapf, red., *Structural Change and Modernization in Post-Socialist Societies*, Hamburg: Reinhold Kramer.
- Domański Henryk, (2007), *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dorling Daniel, (2010), *Injustice. Why social inequality persists*, Bristol: Policy Press.
- Kowalik Tadeusz, (2010a), *Cięcioobsesja*, „Krytyka polityczna”, nr 23.
- Kowalik Tadeusz, (2010b), *Ekonomia polityczna kłęski socjaldemokratycznej opcji* [w:] Witold Morawski, red., *Modernizacja Polski. Struktury – agencje – instytucje*, Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Gilder George, (2001), *Bogactwo i ubóstwo*, Warszawa: Zysk i s-ka.
- Hartley Clodagh, (2010), *Tories hard hitting posters*, „The Sun”, 28 marca, [dostęp 30 maja 2013]. Dostępny w Internecie: <http://www.thesun.co.uk/sol/homepage/news/2910703/Tories-hard-hitting-posters.html>.
- Koźmiński, Andrzej K., Sztompka Piotr, (2004), *Rozmowa o wielkiej przemianie*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego.
- Marcinkiewicz Kazimierz, (2005), *Mój gabinet. Wywiad Jacka Żakowskiego*, „Polityka” nr 45, 12.11.2005.
- OECD, *Divided we Stand: Why Inequality Keeps Rising*, OECD Publishing.
- Sumner William G., (1918), *Forgotten man and other essays*, New Haven: Yale University Press.
- Sumner William G., (1883), *What Social Classes Owe to Each Other*, New York: Harper & Brothers.
- Sztompka Piotr, (2001), *The Ambivalence of Social Change: Triumph or Trauma?*, Wissenschaftszentrum Berlin für Sozialforschung GmbH, [dostęp 02.01.2014]. Dostępny w Internecie: <http://bibliothek.wzb.eu/pdf/2000/p00-001.pdf>.
- Sztompka Piotr, (2008), *The Ambivalence of Social Change In Post-Communist Societies* [w:] Anna Śliż, Marek S. Szczepański, red., *Czy koniec socjalizmu? Polska transformacja w teoriach socjologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

- Rybiński Krzysztof, (2012), *Polska obrala kurs na górę lodową!*, rozmowa Romana Mańki, „Gazeta Finansowa. Gość specjalny”, [dostęp 13 sierpnia 2012]. Dostępny w Internecie: [http://biznes.interia.pl/raport/kryzys\\_w\\_usa/news/polska-obrala-kurs-na-gore-lodowa,1831057](http://biznes.interia.pl/raport/kryzys_w_usa/news/polska-obrala-kurs-na-gore-lodowa,1831057).
- Therborn Göran, (2013), *Killing fields of inequality*, Cambridge, Malden: Polity Press.
- When Francis, (2006), *Jak brednie podbiły świat*, Warszawa: MUZA.
- Wilkinson Richard, Pickett Kate, (2011), *Duch równości*, Warszawa: Czarna Owca.
- Wnuk-Lipiński Edmund, (2005), *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Woźniak Wojciech, (2010), *Zwalczanie ubóstwa, czy zwalczanie ubogich? O wizerunku biednego w polskim dyskursie publicznym* [w:] Piotr Żuk, red., *Podziały klasowe i nierówności społeczne – refleksje społeczne 20 lat po zmianie systemowej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Woźniak Wojciech, (2012), *Użycie i nadużycie nauk społecznych. Przypadek merytokracji* [w:] Piotr Żuk, red., *Wiedza, władza, ideologia. O społecznej funkcji uniwersytetu w społeczeństwie rynkowym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Woźniak Wojciech, (2012), *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Woźniak Wojciech, (2014), *Perception of inequality by the general public and political elites* [w:] Dieter Eissel, Jeremy Leaman, Ewa Rokicka, red., *Welfare state et risk. Rising Inequality in Europe*, Berlin, Heidelberg, New York: Springer Verlag.

#### Cytowanie

- Woźniak Wojciech, (2013), *Nierówności w publicznej debacie. Zmierzch neoliberalnej mitologii?*, „Władza sądenia”, nr 2, s. 45–54 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: [www.wladzasadenia.pl](http://www.wladzasadenia.pl)

## ***Inequalities in Public Debate. The demise of Neoliberal Mythology?***

### **Abstract:**

The paper undertakes the topic of presence of social inequalities in Polish public debate during the transition period. Particular attention is paid to the way of justifying the neutral or positive impact of inequality on economy and society. Article considers also the role of intellectual elites in legitimizing the growth and new patterns of social inequalities. In concluding, it is noted that the theme of inequalities came back to the mainstream of European public and political debate during and because of financial crisis of the past years.

### **Key words:**

social inequalities,  
Polish public debate, Polish politics,  
neoliberalism, economic and financial crisis